

# NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, czwartek 24 listopada 1960 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 280 (3563) | Wyd. A | Nakład 51.379

## Jeśli podjęta zostanie decyzja w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia, w sprawie zniszczenia broni to Związek Radziecki zgodzi się wówczas na każdą kontrolę

# Odpowiedzi N. Chruszczowa na pytania redakcji »Prawdy«

### MOSKWA.

Nikita Chruszczow udzielił odpowiedzi na pytania dziennika „Prawda“ dotyczące problemu powszechnego i całkowitego rozbrojenia i kontroli jego wykonania.

Odpowiedzi szefa rządu radzieckiego opublikowane zostały we wczorajszej „Prawdzie“.

Chruszczow ponownie potwierdził swoje oświadczenie złożone na XV sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, że „jeśli podjęta zostanie decyzja w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia, w

sprawie zniszczenia broni, zgodzimy się wówczas na każdą kontrolę“.

W tym wypadku — dodał premier ZSRR — gotowi jesteśmy powierzyć opracowanie propozycji w sprawie kon-

trolu osobom najbardziej niewidzącym komunizmu i socjalizmu, i przyjmujemy ich propozycje w tej sprawie.

Związek Radziecki — oświadczył Chruszczow — nie mniej od innych państw zainteresowany jest w utworzeniu ścisłej kontroli międzynarodowej. Premier dodał, że odpowiedzialni mężowie stanu mocarstw zachodnich nadal wypaczają stanowisko ZSRR w tej sprawie. W związku z tym szef rządu radzieckiego określił jako „tendencyjne“ oświadczenie premiera W. Brytanii Macmillana, który utrzymywał, jakoby Związek Radziecki „zwył wstręt do inspekcji“, usiłował uchylić się od kontroli, by ukryć swoją potęgę militarną.

Gotowi jesteśmy — dodał Chruszczow — rozpatrzyć wszelkie propozycje mocarstw zachodnich w sprawie kontroli nad powszechnym i całkowitym rozbrojeniem, jakie zechcą zgłosić. Ale jednocześnie — dodał on — trzeba zgodzić się na rozbrojenie i na prowadzenie uczciwej polityki w tej sprawie, a nie polityki wprowadzania w błąd narodów.

Charakteryzując projekty rezolucji rozbrojeniowych, zgłoszonych podczas XV sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ przez USA, W. Brytanię i Włochy oraz projekt rezolucji W. Brytanii i Kanady — Chruszczow oświadczył, że projekty te wyraźnie pokazują, że rządowi mocarstw zachodnich „ciągle jeszcze brak chęci rzeczowego, pełnego zrozumienia swojej odpowiedzialności przed narodami, podejścia do rozwiązania sprawy rozbrojenia“.

Autorzy projektu rezolucji USA, W. Brytanii i Włoch — wskazał Chruszczow — pomi-

(Ciąg dalszy na str. 2)



### Spisy powszechnie — od 4 tys. lat Pierwszy w Polsce — w 1789 roku

Spisy powszechnie nie są bynajmniej współczesnymi „wynalazkami“. Nie wszyscy bowiem wiedzą, że pierwszy na świecie spis ludności — według historyków — został przeprowadzony w starożytnym Egipcie w trzecim tysiącleciu przed naszą erą, a więc 4—5 tys. lat temu. W okresach późniejszych akcje spisowe zanotowano w starożytnych Chinach, Babilonie, Persji, Grecji i Rzymie. Jako ciekawostkę, którą odkrył nam historycy, należy przypomnieć, iż niemal przed 3 tysiącami lat biblijny król Dawid nakazał dokonać obliczenia wszystkich mężczyzn zdolnych do służby wojskowej.

Również stare kroniki chińskie podają, iż żyjący w VIII wieku p. n. e. król Hsu-an z dynastii Chou przegrał bitwę, w wyniku której zginęła niemała część jego armii. Pragnąc dowiedzieć się, jakie są możliwości mobilizacyjne nowej armii — chiński król nakazał dokonanie spisu, który obejmował w zasadzie niżej klasy ludności: rolników i robotników najemnych.

Pierwszym spisem powszechnym przeprowadzonym w całej Polsce miał być spis z 1789 r. — uchwalony przez Sejm Czteroletni. Przewidziano wówczas 4 tablice spisowe: dla miast, wsi, chrześcijan i inowierców.

Tak wyglądał rynek w Gostyniu (województwo poznańskie) w czasie tradycyjnego kiermaszu jesienno-zimowego przez Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni.

CAF — fot. Kondracki

## 30 tys. ton nawozów leży w magazynach GS

Magazyny gminnych spółdzielni SCh w woj. rzeszowskim dosłownie po brzegi wypełnione są w tej chwili nawozami sztucznymi. Remanenty środków chemicznych w magazynach GS obliczane są na przeszło 30 tysięcy ton. Znajdują się w nich obecnie nawet takie nawozy, jak: azotniak, saletrzak, saletra amonowa i siarczan amonu, które wiosną dzieli się zwykle „na wagę złota“. Dziś można je kupić bez najmniejszych trudności i rolnicy winni tę szansę w całej pełni wykorzystać. Trzeba i to przy tym wziąć pod uwagę, że in-

stytucje kontraktujące szereg płodów rolnych w chłopów mają w tej chwili możliwość udzielenia kontraktującym bezprocentowego kredytu na zakup nawozów.

Rzecz w tym, by nie czekając wiosny, gdy nastąpi poważne spiętrzenie robót w polu, już dziś zachęcić gospodarstwa chłopskie do zaopatrzenia się w nawozy sztuczne. Wydaje się, że poważną rolę do spełnienia mają w tej dziedzinie radiowęzły powiatowe, które w ramach lokalnych odcinków programu mogą i powinny propagować sprzedaż nawozów i pożytek, który płynnie z ich używania.

Temu samemu celowi mogą służyć pogadanki lektorskie, prowadzone przez agronomów w ramach szkolenia rolniczego. Szkolenie to na wsi już się rozpoczęło i nic nie stoi na przeszkodzie, by lektorzy zajęli się też propagowaniem racjonalnego używania nawozów sztucznych. (s)

## CIEKAWOSTKI

### „GARAZ“, KTÓRY MOŻNA SCHOWAĆ DO TECZKI

„Garaze“ które można schować do teczki i zabrać ze sobą w dłuższą podróż — to nowy pomysły artykuł produkcji Zakładów Tworzyw Sztucznych Gliwickiego Przemysłu Terenowego.

Te składane garaże z szarej folii nie wymagają żadnych dodatkowych uszywnień czy konstruk-

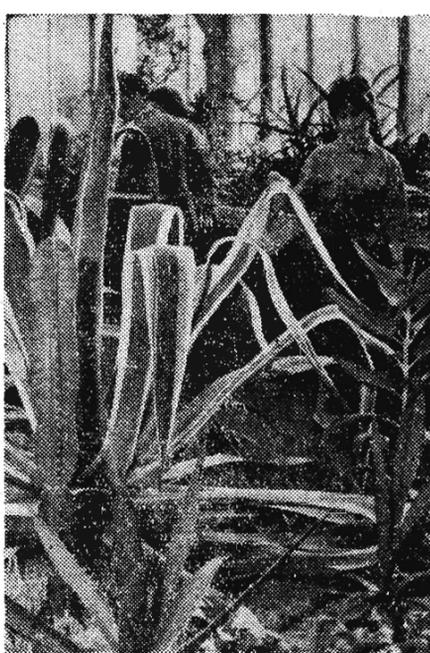
### DNIA

Wierzyby rosnące na terenie zakładów Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Transportu Budownictwa w Rzeszowie — Staromiescu.

Jak twierdzą niektórzy, te kilkuletnie wierzyby sięgające 5 metrów wysokości, mogą sobie pozwolić na taki wybrzyk. Nie są to bowiem popularne przydatne czy szlachetne, szczerpione wierzybowe drzewa. (w)

### Kolej na wysokości 2 tysięcy metrów

MOSKWA W Armenii rozpoczęto budowę linii kolejowej, która przebiegać będzie na wysokości 1.700—2.000 metrów. Linia ta połączy stolicę Republiki — Erywań z brzegami jeziora Sewan. Wybudowanie magistrali będzie miało duże znaczenie dla gospo-



### ZA SZKŁEM — EGZOTYCZNE ROŚLINY

Za szklanymi ścianami poznańskiej palarni widać rośliny z różnych stref klimatycznych.

Na zdjęciu: W pawilonie klimatycznym stepowopustynnego rosła wspaniale okazy najmniej sztych doniczkowych kaktusów i obrzykich agaw amerykańskich.

CAF — fot. Kopeć

Autor „Dzikusów“ w Rzeszowie

## Kwiaty dla Sergiusza Michalkowa

I znowu miła, niecodzienna uroczystość w naszym teatrze. Przybył popularny literat i dramaturg radziecki — Sergiusz Władimirowicz Michalkow. Pierwszą wizytę w Rzeszowie złożył dyrekcji i zespołowi teatru, tym, którzy w ostatnim czasie chyba najbardziej spopularyzowali jego twórczość wśród mieszkańców naszego miasta, województwa a zarazem w całym kraju. Wystawienie jego „Dzikusów“ było bowiem polską prapremierą, a obecnie po tę sztukę sięgają inne polskie teatry. I tu warto przypomnieć, że przekładu dokonał kierownik literacki Teatru im. W. Siemaszkowej — Jerzy Pleśniarowicz.

Sergiusz Michalkow przybył do Rzeszowa, aby zobaczyć spektakl, poznać nasz zespół teatralny, bo przecież żywa korespondencja między autorem a teatrem w czasie przygotowywania sztuki, przekazanie afisza, programu oraz zdjęć nie zastąpi żywego przedstawienia.

I oto jest serdecznie oczekiwany gość. Towarzyszy mu małżonka, która jest literatką a zarazem historykiem sztuki. Za chwilę rozpocznie się przedstawienie, dotychczas cieszące się ogromnym powodzeniem, często przerywane huraganami serdecznego śmiechu. Za chwilę zapomnimy na dwie godziny o jeśiennym zimnie panującym na ulicy, przeniesiemy się na słoneczne wybrzeże Morza Czarnego. Ale najpierw trzeba powitać zacnego gościa. Czyni to w ciepłych słowach dyrektor Jerzy Kobryn. Przymioma bogaty dorobek pisarski S. W. Michalkowa. Dwa-

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Rada ŚDFK obradować będzie wkrótce w Warszawie

### WARSZAWA

W dniach od 29 bm. do 5 grudnia br. obradować będzie w Warszawie Rada Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Obrady warszawskie zbiegną się z 15 rocznicą utworzenia Federacji. Stolica naszego kraju gościć będzie po raz pierwszy władze ŚDFK. Swoją przyjazd do Polski zapowiedziało szereg czołowych działaczek światowego ruchu kobiecego i ruchu pokoju, a wśród nich przewodnicząca Federacji pani Eugenia Cotton (Francja), wiceprzewodnicząca — Nina Popowa (ZSRR) i Marie Claude

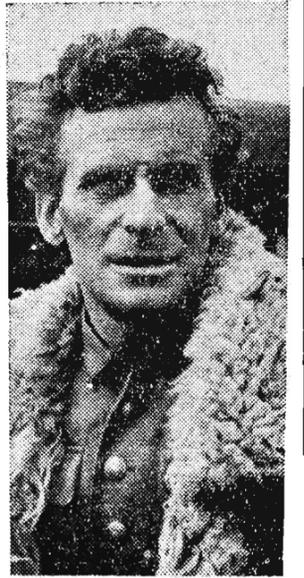
Vallant Couturier (Francja). Ogółem przybędzie do Warszawy ponad 200 delegatek reprezentujących kobiety z przeszło 80 krajów.

Na czele 6-osobowej delegacji polskiej stanie przewodnicząca ZG Ligii Kobiet, członka Biura ŚDFK, Alicja Musiałowa.

W trakcie prawie tygodniowych obrad Rady Federacji podsumowana zostanie 15-letnia działalność ŚDFK. Podstawą do tego podsumowania będzie referat przewodniczącej ŚDFK — EUGENII COTTON. Jednym z podstawowych tematów sesji będzie zagadnienie udziału ŚDFK w walce o pokój i rozbrojenie oraz o wyzwolenie narodów z jarzma kolonializmu. Omówione też będą szeroko sprawy równouprawnienia kobiet.

Uczestniczki obrad występują również i przedyskutują referat o zadaniach ŚDFK w obronie praw człowieka, który wygłosi znana działaczka włoska Anna Matera.

W Warszawie oraz w innych miastach odbędzie się szereg spotkań kobiet polskich z delegatkami zagranicznymi. Centralna impreza tego rodzaju odbędzie się w Warszawie 1 grudnia — w dniu 15 rocznicy utworzenia Federacji.



Czy odnowiłeś już prenumeratę „Nowin Rzeszowskich“ na rok 1961 w delegaturze „Ruchu“, w urzędzie pocztowym lub u doręczyciela. ?

Na zdjęciu: Wiesław Gołas — odtwórca roli tytułowej.

## „Luna“ na srebrnym ekranie

Dziś w numerze na stronach 4—5: fotoreportaż J. Jawczaka z nakręcania filmu „Ogniomistrz Kaleń“ według powieści Jana Gerharda „Luna w Bieszczadach“, którą — jak wiadomo — niedawno drukowały „Nowiny Rzeszowskie“.



Na zdjęciu: Jupiter w akcji.

### III rocznica Deklaracji przedstawicieli narady partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych oraz Manifestu Pokoju

## Artykuł wstępny »Prawdy«

MOSKWA.

3 lata temu w listopadzie 1957 r. opublikowane zostały w Moskwie Deklaracja narady przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych oraz Manifest Pokoju. Wczorajsza „Prawda” w artykule wstępnym zatytułowanym „Zespolenie pod sztandarem marksizmu-leninizmu” poświęconym tej rocznicy, pisze m. in.:

Wydarzenia, które zaszły w ciągu 3 lat na arenie światowej, potwierdziły słuszność analizy sytuacji międzynarodowej, zawartej w Deklaracji i Manifestie Pokoju; słuszność zawartych w tych dokumentach wniosków marksistowsko-leninowskich i perspektyw rozwoju sytuacji światowej. W tym czasie nastąpił dalszy potężny wzrost sił światowego systemu socjalistycznego, w przyspieszonym tempie dokonywał się proces rozpadu syste-

mu kolonialnego pod naporem ruchu narodowo-wyzwoleńczego. W wyniku wzmocnienia się walki klasowej i zaostrzenia innych sprzeczności w krajach kapitalistycznych, odbywał się aktywny proces rozpadu systemu kapitalizmu.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — stwierdza artykuł wstępny — uważa i uważa za generalną linię polityki zagranicznej ZSRR leninowską zasadę pokojowego współistnienia państw o różnych systemach społecznych. Zasada ta nie neguje walki klas, nie oznacza pojednania socjalizmu z kapitalizmem, a zakłada natomiast wzmocnienie walki o zwycięstwo idei socjalistycznych, o całkowite zwycięstwo socjalizmu. Zasada ta wysunięta przez W. I. Lenina i rozwinięta w uchwałach XX i XXI Zjazdu KPZR w dokumentach innych partii komunistycznych i robotniczych, w Deklaracji i Manifestie Pokoju, jest jedyną słuszną zasadą stosunków międzynarodowych w warunkach podziału świata na dwa systemy — socjalistyczny i kapitalistyczny.

Jednym z zagadnień naszych czasów nurtujących całą ludzkość, jest sprawa zachowania i umocnienia pokoju, zapobieżenia nowej wojnie. Cały proces rozwoju światowego w ciągu ostatnich lat potwierdza zawarte w Deklaracji i Manifestie Pokoju tezy, że dziś siły wrosły w takim stopniu, że istnieje realna możliwość zapobieżenia wojnie, że obecnie można nie dopuścić do wojny, można zachować pokój. Marksisci — leniniści występują przeciwko bierności w sprawach wojny i pokoju. Uważają oni,

że dopóki istnieje imperiaлизм, dopóty będzie istniał grunt do agresywnych, zaborczych wojen, istnieje będzie zagrożenie pokoju. Ale już obecnie istnieje realna możliwość przeciwstawienia potężnych sił groźbie nowej wojny. Siły te, to — gotowość narodów do zapobieżenia wojnie i ich stanowcza wola obrony pokoju. Siły te już obecnie przewyższają siły wojny, umacniają się one, rosną i będą rosły z każdym dniem.

Deklaracja moskiewska — podkreśla „Prawda” — uzbroiła ideologicznie komunistów w ich walce przeciwko rewizjonizmowi, dogmatyzmowi i sekciarstwu. Podkreśliła ona konieczność wzmocnienia walki przeciwko oportunistycznym tendencjom w międzynarodowym ruchu komunistycznym, przeciwko rewizjonizmowi, który jest w obecnych warunkach głównym niebezpieczeństwem oraz dogmatyzmowi, sekciarstwu, które mogą stanowić również podstawowe niebezpieczeństwo na poszczególnych etapach rozwoju tej, czy innej partii. Interesy komunizmu wymagają od partii komunistycznych, od wszystkich komunistów, kontynuowanie zdecydowanej walki, zarówno przeciwko rewizjonizmowi, jak i przeciwko dogmatyzmowi i sekciarstwu; walki o czyść zasad teorii marksistowsko-leninowskich o jedność i zespolenie międzynarodowego ruchu komunistycznego.

W dalszym zespoleniu partii komunistycznych i robotniczych pod sztandarem marksizmu-leninizmu, internacjonalizmu proletariackiego leży gwarancja nowych zwycięstw światowego ruchu komunistycznego, całkowita gwarancja zwycięstwa komunizmu — kończy „Prawda”.

Nowy Orlean, stolica stanu Luizjana, jest w dalszym ciągu widownią zajęć i demonstracji przeciwko wprowadzeniu w życie podjętych 6 lat temu przez Sąd Najwyższy USA postanowień o integracji szkół. Jak wiadomo, ekscyry rasistowskie w Nowym Orleanie zostały wywołane przyjęciem do dwóch szkół podstawowych czterech 6-letnich dziewczynek murzyńskich.

Na zdjęciu: Fragment demonstracji zwolenników segregacji rasowej w Nowym Orleanie. Postawa starszej generacji jest równie wymowna jak okrzyki młodych rasistek.

Fot — CAP

## Sprawa Konga w ONZ

NOWY JORK  
Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 53 głosami przeciwko 24 przy 18 wstrzymujących się zaaprobowało decyzję Komisji Mandatowej ONZ w sprawie dopuszczenia delegacji Kasavubu do udziału w pracach ONZ. W ten sposób, na skutek wyrażonego nacisku ze strony Stanów Zjednoczonych udało się przeformować kolonizatorom decyzję sprzeczną z realną sytuacją w Kongu, gdzie pełnym poparciem społeczeństwa cieszy się prawowity rząd Lumumbi.

W związku z wynikami głosowania w ONZ podano do wiadomości, że 15-osobowa komisja doświadczyła, która miała udać się w nocy z wtorku na środek do Konga, odwołała swój wyjazd. Przed odwołaniem wyjazdu komisji do Leopoldville, wiadome było, że jej skład zmienił się do 13 członków. Po uznaniu bowiem grupy Kasavubu za delegację rządu kongijskiego, przedstawiciel Mall oświadczył, że wycofuje się z komisji. Podobne oświadczenie jeszcze przed głosowaniem złożył delegat Gwinea Ismail Toure.

W kołach politycznych ONZ krąży pogłoski, że szereg dalszych krajów zamierza wycofać się z komisji.

## 25 bm. odczyt nt. „Humanizm ustroju socjalistycznego”

Wojewódzki Ośrodek Propagandy Partyniej w Rzeszowie zawiadamia, że w dn. 25. XI. br. godz. 14 w sali WOPP lektor KC wygłosi odczyt nt. „Humanizm ustroju socjalistycznego”. W odczycie winni wziąć udział lektorzy i aktywi KW, KM i KP. Na odczyt prosimy aktywnie ZSL i SD.

# Odpowiedzi N. Chruszczowa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

jają milczeniem sedno sprawy, tj. w jaki sposób urzędywistnie całkowicie i powszechne rozbrojenie, a mówią jedynie o jakichś mglistych posunięciach. Jedynym celem zachodniego projektu rezolucji jest ustanowienie kontroli bez rozbrojenia, tj. kontroli nad zbrojeniami, za którą wypowiedział się otwarcie prezydent Eisenhower w swoim przemówieniu na obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Związek Radziecki — stwierdził Chruszczow — nie uczestniczył i nie będzie uczestniczył w opracowywaniu systemu kontroli nad zbrojeniami w oderwaniu od samego rozbrojenia, ponieważ nie chce brać udziału w oszukiwaniu narodów. Narody powinny przywołać do porządku tych mężów stanu, którzy sabotują rozbrojenie — podkreślił szef rządu radzieckiego.

Poruszając sprawę stosunku mocarstw zachodnich do propozycji rządu radzieckiego w sprawie rozszerzenia składu Komitetu Dziesięciu — Chruszczow oświadczył, że mocarstwa zachodnie występują przeciwko rozszerzeniu składu tego Komitetu poprzez włączenie doń przedstawicieli krajów neutralnych. Mocarstwa zachodnie boją się, że przedstawiciele krajów neutralnych swoimi własnymi

oczami zobaczą, kto opowiada się za rozbrojeniem, a kto utrudnia rozwiązanie tego problemu.

Związek Radziecki — podkreślił Chruszczow — wypowiedział się za rozszerzeniem składu Komitetu Rozbrojenia i ma szczerą nadzieję, że stworzy to możliwość wprowadzenia ze ślepego zaułka rozmów na temat powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

## Kwiaty dla Sergiusza Michalkowa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dzieńca sztuk teatralnych, szereg scenariuszy filmowych, wiele wybitnych utworów lirycznych i współautorstwo tekstu hymnu ZSRR oraz słowa do wielu znanych pieśni, satyry i bajki dla dzieci i młodzieży — oto lapidarne podsumowanie wieloletniej działalności pisarskiej Michalkowa.

Nazwisko jego znane jest w całym ZSRR, a szczególnie w Rosyjskiej Federacji, w której 30 teatrów grało już znanych nam „Dzikusów”. Znałe są w NRD, Czechosłowacji, Rumunii, gdzie również grano tę sztukę. Ostatnio nawet Japonia sięgnęła po „Dzikusów”. Sztuka została przetłumaczona na język japoński, rozpoczęto przygotowania do wystawienia jej.

W Rzeszowie prócz „Dzikusów”, widzieliśmy jego autorstwa „Sombro”, które w 1957 roku gminnie wystawiał Teatr im. Gorkiego ze Lwowa.

Kiedy wczoraj przebrzmiały ostatnie słowa „Dzikusów”, Michalkow był wzruszony. Podziękował zespołowi serdecznie, wykonawców obdarował kwiatami. Również miły gość otrzymał mnóstwo wiązanek kwiecistych, od kierownictwa teatru rzeszowskiego, od najmilszych mu chyba widzów i czytelników młodzieży reprezentowanych przez delegatów ZMS, ZMW i harcerzy — od tych, którym poświęcił największą część swej inwencji literackiej.

Dziś w czwartek, 24. bm. znakomity gość zwiedził muzeum w Łańcucie a wieczorem weźmie udział w spotkaniu z pracownikami kultury i oświaty Rzeszowa.

(M. G.)

## Wyróżnienia i medale dla najlepszych nauczycieli WF

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Rzeszowie. Obrady najwyższej władzy sportowej wojewódzkiego poprowadził w. J. Czystoski wreczając 12 najwybitniejszym nauczycielom wychowania fizycznego i kierownikom placówek oświatowych z terenu naszego województwa nagród i odznaczeń z okazji Dnia Nauczyciela.

Wyróżnienia w postaci dyplomów uznania i nagród książkowych przyznane przez Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki otrzymał czterech pedagogów wf: mgr Maria Kinel z Rzeszowa, Julian Muller z Krośna, mgr Zenon Soja z Rzeszowa i Ludwik Melnarowicz z Jarosławia. Medalami Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki „Za Zasługi w Kultury Fizycznej” odznaczeni zostali następujący nauczyciele: Fryzyska — Julian Powolny — Stanisław Wronski i Jadwiga Kieres z Jarosławia. Sylwester Książek z Brzozowa oraz Edward Filip z Rzeszowa, Brązowymi — Karol Fuhrman z Przeworska, Wiesław Zablrowski z Gorlic i Maria Ordyna z Rzeszowa. (K)

## Cyniczne wyznania Eichmanna

NOWY JORK  
W ostatnim numerze amerykańskiego tygodnika „Life” ukazała się pierwsza seria wyznań Eichmanna. Swe wyznania Eichmann poddyktował pewnemu dziennikarzowi niemieckiemu jeszcze w 1956 r. w Rio de Janeiro, gdzie ów dziennikarz spotkał Eichmanna w jednym z barów, nie wiedząc z kim ma do czynienia. Po zawarciu bliższej znajomości, Eichmann zaproponował dziennikarzowi, że wyjdą mu „zakulisowe tło” wydarzeń z okresu drugiej wojny światowej w Europie. Dziennikarz ów spisał 900 stronice z taśm magnetyfonowej, na które nagrane zostały wyznania Eichmanna. Podczas jednego z spotkań z owym

dziennikarzem niemieckim, Eichmann przypadkowo zdradził się, kim jest.

Eichmann cynicznie przyznaje się, że „fascynował” go udział w masowej eksterminacji Żydów. Przyznaje on, że osobiście kierował Żydów do obozów koncentracyjnych. Jednocześnie próbując się usprawiedliwić twierdzi, że był tylko „drobną szubką w mechanizmie” likwidacji Żydów. Eichmann przyznaje się jednak, że „nie żałuje niczego”.

Eichmann podaje m. in., że pewnego razu polecił zlikwidować 750 tys. Żydów polskich.

W następnym numerze „Life” opublikowany zostanie dalszy ciąg cynicznych wyznań Eichmanna.

## Niecodzienny proces

BUDAPESZT  
Niecodzienny proces toczy się obecnie przed jednym z sądów Budapesztu. Na ławie oskarżonych zasiadła para małżonków S., złodziej kieszonkowych, nieprawnych recydystów. Sandor S. liczy sobie 78 lat, zaś jego małżonka... 80. Zostali oni przylapani na kolejnej kradzieży. „Gdy widzę wypechaną kieszeń, nie mogę się opanować — zwierzał się sądowi z rozbłąkającą szczerścią Sandor S., który był już karany 12 razy, a jego małżonka — 19. Małżonkowie są po-

siadaczami pleknego domu oraz książeczki oszczędnościowej z wkładem 36 tysięcy forintów. Sandor S. rozpoczął swój proceder już w roku 1906.

W przerwach między odsładywaniem wyroków stanowią podobno — jak oznajmili — wyjątkowo dobre stałe małżeńskie. Jedno z małżonków czekało zawsze lojalnie na wyjście drugiego z więzienia. Nigdy nie zaistniał między nimi cień podejrzliwości o zdradę małżeńską. Co zrobić z tym fantem — głowią się obecnie sędziowie budapeszteńscy.

## Koniec wielkiej afery

PARYŻ  
Sąd paryski skazał Fernanda Romani i Ange Fernela, na kary trzech lat więzienia za usiowanie kradzieży biżuterii wartości 300 tysięcy nowych franków.

Jeden ze skazanych ukrył się w skrzyni nadanej samolotem „Air-France”. Podczas lotu wydział się on ze swej skrzyni i skradł paczkę zawierającą biżu-

terię wartości ponad 300 tysięcy franków. Misternie przygotowana kradzież zakończyła się niepowodzeniem, gdyż złodziej nie mógł z powrotem zamknąć się w skrzyni, w której się ukrywał. Policja wpadła na trop przestępców i po kilkutygodniowych poszukiwaniach obaj złodzieje zostali aresztowani. Byli oni zatrudnieni na lotnisku Orly jako tragarze bagażów.



PKR. W 1961 r. pszenicy ozimej zasieją 207 ha i corocznie planują nieznaczny wzrost aż do 221 ha w 1965 r. To samo z owsem, z 125 ha w przyszłym roku do 128 ha w końcu pięciolatki. Jedynie ziemniaki planują się podwoić z 57 ha do 134 ha. Zakładając,

librystryki słownej wymaga zachęcenie rolników do wprowadzenia na swym polu zasiewu zbóż reprodukcyjnych, gdyż już pierwsze jego pytanie: „co konkretnie z tego będą miały” — pozostaje najczęściej bez odpowiedzi lub zbywane jest obietnicami. Ustalenie warunków wymiany ziarna kwalifikowanego jest pilną koniecznością, niemniej pozostaje niezbyt argument wzrostu plonów.

# KROK PO KROKU USUWAĆ zacofanie w rolnictwie

że tegoroczne zasiewy żyta rozmięły się z planem, gdyż na siewa siewa 42 tony ziarna, rolnicy zakupili tylko połowę, to jaka istnieje gwarancja wykonania planu w przyszłości?

Niektórzy ratunek widzą w „aktywności”. Kiedy do 9 bm. z transportu z 90 ton sadzeńników kwalifikowanych w magazynach GS powiatu przeworskiego pozostało aż 55 ton — pracownicy PKR rozjechali się w teren namawiać rolników do zakupu ziemniaków. Efekt — w jednej tylko GS w Przeworsku „poszło” w dniu 10 bm. aż 5 ton sadzeńników. Lecz czy tędy wiedzie droga? To prawda, że niebywale ekwi-

który nie do wszystkich przemawia. A przykładów (najlepiej z agitator) nie znajdzie dotychczas zbyt wiele.

Septycy twierdzą, że jeszcze długo do powszechności takich przykładów nie dojdziemy do skąd, jeśli i nawozy sztuczne leżą w magazynach. Oto niemiecki alarmujący liczy: w III kwartale br. rozprowadzono jedynie azotowych 3.256 ton, fosforowych 2.167 ton, potasowych 2.697 ton, wapna 2.674 tony. Na koniec października br. w magazynach GS „błogo” spoczywało 9.355 ton azotowych, 11.163 tony fosforowych, 9.400 ton potasowych i 3.283 tony wapna. I tu znów gdyby ołowek ekonomisty poszedł w ruch okazałoby się, ile tracimy ton ziarna przez poskapienie zbożom oziwym odpowiednich dawek nawozów sztucznych. Znow potknięcie.

Pamiętam wiosną br. ile to było nawoływania, aby kółka rolnicze nabywały nawozy hurtem, w dostawie wagono-

wej wprost z fabryki. Skończyło się wówczas na sporadycznych wypadkach takich zamówień, a jesienią na stwierdzeniu, iż kółkom nie opłaci się sprowadzać wagonowo nawozów, gdyż transport kolejowy za drogi... W magazynie GS dostaną taniej.

W rozmowie z zainteresowanymi rolnictwem w powiecie łańcuckim, spotkałem się z paradoksalnym stwierdzeniem: Tych rolników, którzy wiosną zakupili i wysiali głównie na żyto nawozy azotowe, teraz do ich użycia nikt już nie namówi, gdyż zboże wyległo i zamiast poprawy plonów ponieśli straty. Fachowiec to zjawisko wyjaśnił sobie warunkami glebowymi i klimatycznymi — lecz jak przekonać tysiączne rzesze rolników nabywców, co tu dużo gadać — jeszcze pod względem zawodowym niedoświadczonych i „nieuświadomionych”.

# MILIONY Z OSZCZĘDNOŚCI

Z inicjatywy samorządu robotniczego zaczęło się od wydziału wulkanizacyjnego. Już przy wstępnych rozmyślaniach nad dezzyderatami V Plenum w „Stomilu”, stwierdzono, że właściwie jeden z najważniejszych wydziałów zakładu — wydział wulkanizacji ma większe niż zakłada się, możliwości produkcyjne, można zamiast planowanej przy pełnym rozruchu produkcji 2 mln sztuk opon samochodowych rocznie, wyprodukować 2.250 tys. Jak tę produkcję osiągnąć bez budowy nowych hal? Dyskusje na forum samorządu robotniczego, w kierownictwie zakładu, wykazały, że można oprócz planowanych 16 nowych pras ustawić w hali wydziału wulkanizacyjnego jeszcze 16 — czyli razem 32.

Kiedy wynik tych analiz okazał się pomyślny, obliczono z kolei ile będzie kosztowało do datkowych 16 sztuk pras importowanych typu Bog-o-Matic — jednych z najnowocześniejszych i mniejszych od dotychczas używanych. Trzeba będzie wydać na nie 14 mln złotych, a na krajowe urządzenia uzupełniające — około 6 mln złotych. Montaż kosztować będzie 2 mln zł. Razem wszystkie nakłady osiągną cyfrę 22 mln zł.

Za 22 mln złotych nakładów, 250 tys. dodatkowych opon rocznie; jest to suma nakładów chyba bez precedensu w historii naszego przemysłu gumowego. Wartość globalna dodatkowej produkcji wyniesie w pięcioletniej 529.568.000 zł. Zwrot nakładów nastąpi w ciągu trzy i półmiesięcznej produkcji. Z tak wielką szansą nie liczone są poważne nawet w ministerstwie.

Pozostało teraz tę realną możliwość przedstawić załodze i sięgnąć do jej doświadczenia i pomysłowości: chodziło o to, czy inne wydziały kooperujące z wydziałem wul-

kalizacji są w stanie nadażyć ze współpracą. W tym kierunku poszła dyskusja nad dezzyderatami V Plenum KC Partii. Dyskutowano również nad potrzebą rewizji inwestycji, których budowa nie została rozpoczęta lub stan zaawansowania robot nie przekroczył 50 proc. Wygospodarowano na tych inwestycjach pewne oszczędności. Np. na klubie fabrycznym przez zastosowanie zastępczych materiałów planuje się zaoszczędzić 137 tys. zł, na budowie strażnicy przez posłużenie się projektem typowym — 300 tys. zł. — Ale te analizy nie stanowiły jedyńcza u wagi. „Stomil” bowiem — jeden z największych w naszym województwie zakładów — kończy się już rozbudowywać i siłą rzeczy rozważania nad nakazami V Plenum musiały się skupiać wokół problematyki intensyfikacji produkcji — a więc wokół mirażu dania niewielkim kosztem dodatkowej produkcji w 5-letniej wartości ponad pół miliarda złotych.

Dlatego też powołano szereg komisji specjalistycznych, które skrupulatnie zajęły się oceną potencjalnych możliwości produkcyjnych poszczególnych wydziałów. Trzeba podkreślić wielce pochlebny fakt, że nie było w „Stomilu” ani jednego fachowca, który by się uchylał od pracy w tych komisjach.

Oprócz tego powołano kilka komisji wydziałowych. Prace tych zespołów ogniskowały się na problemie, — co trzeba zrobić, żeby usprawnić pracę na poszczególnych stanowiskach roboczych, lepiej wykozystać istniejące pomieszczenia, urządzenia socjalne, magazynowe, transportowe. Przeprowadzono badania szeregu czynności pracowników produkcyjnych i pomocniczych. Wyszło w tych dociekaniach, że nie najlepiej jest jeszcze z organizacją tzw. zmianowości. Robotnik, który przystępuje do pracy na następnej zmianie, sporo czasu musi poświęcić na przygotowanie stanowiska roboczego.

Okazało się również, że nie na wszystkich wydziałach produkcyjnych jest rozpracowa-

na dokładnie technologia, że nieraz drobne usterki poważnie osłabiają możliwości wykorzystania wszystkich zdolności wytwórczych wydziału.

Ma się rozumieć, nie rozpatrywały tych problemów tylko same — KZ, Rada Zakładowa, dyrekcja. Samorząd robotniczy zapobiegliwie zatroszczył się o to, żeby dyskusje nad wykrywanymi rezerwami dla tych 250 tys. sztuk opon były dysputami całej załogi. Zorganizowano szereg narad roboczych na wydziałach — po kilka na każdym. Ważne jest to, że narady te nie były monologiem kierownika czy majstra, że robotnicy rzeczywiście dyskutowali i zgłaszali swoje propozycje usprawnienia produkcji.

Pewnie, nie wszystkie postulaty zyskały aprobatę fachowców, bo na zgłoszonych ponad 600, odpadło ponad 400, tak że „tylko” 170 wniosków dotarło do komisji głównej zakładu. — Ale w tej liczbie jest szereg niezmiernie cennych usprawnień.

Oto np. na wydziale produkcji mieszanej robotnicy doszli do wniosku, że trzeba położyć kres dotychczasowemu sposobowi odważania półfabrykatów. Postanowiono zrezygnować... z kubiów, w których mieściły się półfabrykaty. Po prostu niewygodna i żmudną pracą było nabieranie z tych kubiów lepkiej masy, bo po, pierwsze, za każdym razem trzeba było się schylać, po drugie, lepka masa jak dżgieciec czepiała się rąk. Postanowiono (i zamiar ten wprowadzono w życie) kadzie zastąpić stołami ustawionymi bezpośrednio przy mechanicznych mieszarkach. Teraz tzw. namiar odważa się bez potrzeby schylania się.

Osobnym zagadnieniem — które choć nie skupia na sobie zasadniczych dyskusji, przecież przemysłowe rozwiązanie jego dało w sumie po-kazne efekty oszczędnościowe — jest uruchomienie produkcji dętek rowerowych, perspektywa rozbudowy i rozwoju tej produkcji w najbliższych latach. Na razie produk-

cję dętek umieszczono w pomieszczeniach magazynowych. W przyszłym roku — jak już publikowaliśmy, wytworzy się w „Stomilu” — 6 mln sztuk dętek rowerowych. Po roku 1963, po wybudowaniu nowych obiektów, uzupełnieniu maszyn, dostawieniu czwartego kotła w elektrociepłowni i innych niezbędnych uzupełnieniach produkcja dętek i opon rowerowych w „Stomilu” osiągnie 9 mln sztuk rocznie. Nakłady na rozbudowę tej produkcji wyniosą 95 mln złotych. Gdyby miało się wybudować nową fabrykę gdzieś w szczyrim polu, jej koszt wyniósłby 150 mln złotych.

\* \* \*

W tej chwili wszystkie komisje specjalistyczne i wydziałowe zakończyły swą pracę z zakresu pierwszego etapu dyskusji nad pięcioletnią i sprecyzowały wnioski. Bogaty materiał dociekań załogi znalazł się w rękach komisji głównej. 25 bm. zbierze się KSR, która rozpatrzy rezultaty dyskusji i ustosunkuje się do niej.

ST. GALOS

## Wybryk natury

NIE TYLKO WE WŁOSZECH...

Przed kilku dniami przeczytałem w „Nowinach Rzeszowskich” wiadomość o „niezwykłym wybryku natury tzn. o P. Mosty z włoskiej Carrary, u której stwierdzono, że wszystkie narzędzia łącznie z sercem położone są po przeciwnej stronie, niż u innych ludzi.

Aby się zetknąć z bliską z takim ciekawym wypadkiem, nie trzeba jechać do Carrary, bo w naszym Rzeszowie przy ul. Grunwaldzkiej mieszka Pan Karolina Z., licząca obecnie 62 lata, u której przed 12 laty stwierdziłem wraz z rentgenologiem dr Pelcem taką samą nieprawidłowość budowy. Pacjentka posiada serce po stronie prawej, wątrobę po stronie lewej. Również wzrostek robaczkowy znajduje się u niej po stronie lewej. P. Karolina Z. nie odczuwa z tego powodu żadnych dolegliwości. Przed 25 laty została matką, a przed czterema laty przeżyła dur brzuszny i jej organizm dał sobie z tą ciężką stosunkowo chorobą doskonale radę.

dr Aleksander Niemirski

NIE NA TYM KONIEC...

Henryk M., mieszkaniec Dąbrowy (pow. Rzeszów) nigdy nie skarżył się na żadne dolegliwości. Rzadko też korzystał z porad lekarskich. Ostatnio otrzymał kartę poborową do wojska, przy tej okazji został gruntownie zbadany przez komisję lekarską... I oto niespodzianka, Serce Henryka M. znajduje się po prawej stronie. Henryk M. nie ma żadnych komplikacji, związanych z niezwykłym ułożeniem serca, a wręcz przeciwnie czuje się doskonale.

(Wa.)

## Wola Zarczycka nie ma „monopolu“ na azalje

Jedyny w Polsce (w stanie dzikim) rezerwat uroczego kwiatu — azalii pontyjskiej utrzymał się jak wiadomo w Woli Zarczyckiej (pow. Leżajsk). Krzewy azalii zajmujące obszar 350 m<sup>2</sup> ściągają szczególnie latem br. wielu turystów.

Wola Zarczycka, jak się jednak okazuje, nie ma pełnego monopolu na azalje. Ten sam krzew o pachnących żółtych kwiatach zobaczyć można również w ogrodzie ob. Władysława Piotrowskiego w Leżajsku. Czuje się tu tak samo dobrze, jak w naturalnym dzikim rezerwacie.

(w)

wno. Niestety w tej obsadzie, jaka jest w chwili obecnej, agronomowie nie docierają do bezpośrednich producentów. Jakże gorzkie słowa, ale prawdziwe w świetle faktów wypowiedział tow. Konopski, I sekretarz KP w Nisku: „Rolnictwem kierujemy „zdalnie” z powiatu”. W tym to powiecie wypada, że z każdym chłopem agronom rozmawia najwyżej raz w roku. A i do samokształcenia kadry agronomicznej można by mieć pretensje jeśli na 50 fachowców tylko 9 prenumeruje pismo „Nowe rolnictwo”. Raz po raz wychodzą nowe książki fachowe i poradniki — niejednokrotnie i te „skarby” magazynowane są w przepastnych szafach.

Tymczasem potrzeby są takie, że i sprzedawcy nawozów sztucznych w GS powinni być jakby agronomami. Tak niestety wypadło. Wprawdzie zakłada się, że panna Wozniak zgłasza się do rolnika, który wie, jakie mu są potrzebne i gdzie ma je zastosować — niemniej w większości dąłoby się stwierdzić, że nabywający dopiero w magazynie i często w zależności od ceny decyduje się na zakup nawozów. Sprzedawcy w GS oprócz nawozów trudnią się rozprowadzaniem materiałów budowlanych i węgla i na „gadanie” z chłopem nie mają czasu. A szkoda.

I w tym wypadku stopy ulotek, broszur i innych materiałów propagandowych rozwiązanych w lokalach GS niewiele pomogą — wszak brak im żywego poparcia słowem godnego zaufania we wsi, brak konkretnego przykładu.

Nie chciałbym być gołostównym. Weźmy taki przykład: swego czasu ukazywały się plakaty propagujące stosowanie torfu jako nawozu. Pokazano kilka sposobów. Szukałem takich przykładów bezskutecznie. Dopiero teraz natknąłem się na zapowiedź, że w Swińcu w powiecie rzeszowskim kółko podejmie się eksploatacji torfu z gromadzkiego pastwiska do nawożenia pól. A przecież od dawna i powszechnie w tych rejonach, gdzie torf występuje, na go było stosować do nawożenia.

W dziedzinie mechanizacji są i inne przyczyny, niezależne od nas. Przewodniczącą spółdzielni produkcyjnej w Wietlinie tow. Momot przytoczył następujący fakt: spółdzielcy zmuszeni zostali do zbioru kukurydzy z 15 ha... sierpami, gdyż silosokombajn „Orkan” produkcji Fabryki Maszyn Rolniczych w Ostrołęce nie zdał egzaminu. Powszechnie reklamacje użytkowników młocarn z fabryki w Dobrym Mieście zniechęcają kółka rolnicze do ich zakupu.

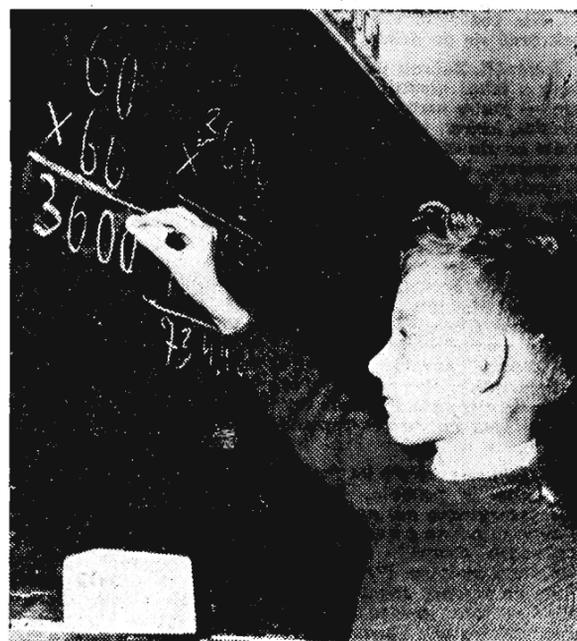
Coraz częstsze sygnały o kłopotach z nowo nabytymi ciągnikami „Urus” C-325 — także odstręczają nabywców. W tym wypadku „leczenie” przypada czynnikiem centralnym. Oby tylko było skuteczne.

Okazuje się, że w rolnictwie można nauczyć się jeszcze nowego zawodu. A tak, bez przesady — stosowanie

wszelkich chemicznych środków chwasto i owadobójczych wymaga nie byle jakiej wiedzy i doświadczenia. Nie dziwię się zupełnie jednemu z rolników w powiecie strzyżowskim, który odmówił zakupu środków chemicznych do zwalczania stonki — może uczynił to z obawy o własne zdrowie. W ciągu kilku zaledwie tygodni na kolejnych naradach padły ciekawe wnioski, aby opryskiwanie i opylanie powierzchni specjalnym zespołem fachowców przy kółkach rolniczych lub zorganizować odrębne „przedsiębiorstwa”, trudniące się tylko tymi zabiegami. Zajęcia dla nich na pewno nie zabraknie. Jak dotychczas o realizację tych wniosków eicho. Wiosną zaś „najodważniejsi” podejmą samotrzeć walkę chemiczną z chwastami, lecz u sąsiadów z miedzą oset dojrzeje i na powrót rozszerzy się na ich pola...

Może zbyt jaskrawo operuje przykładami, może ktoś z czytelników powie: „Nie rozdzierajmy przedwcześnie szat”. Właśnie z takiego rozumowania wypływa samo-uspokojenie, choroba, która trzeba intensywnie leczyć. Nie może być pobłażliwością i tolerowania niedbalstwa w tych sorawach, a także oczekiwania na sprzyjającą aurę.

JÓZEF SZUBERT



W JEDNEJ z recenzji programu telewizyjnego, publikowanych na łamach „Expressu Wieczornego”, znalazła się bardzo krótka, anonimowa wzmianka o chłopcu z klasy V c. Tym razem mieliśmy za złe szlachetną zazwyczaj lakoniczność stylu tej rubryki. Aby przeto odcisnąć na moją czołową laureata III nagrody ostatniego teleturnieju o tematyce astronautycznej, podajemy o nim kilka informacji.

Nazywa się Jerzy Madej, urodził się w 1950 roku. Jest uczniem klasy V c. w szkole im. Benito Juareza w Warszawie. Telewizjowie, którzy mieli już okazję śledzić przebieg wspomnianego konkursu oraz sposób zachowania i odpowiedź małego Jurka (do którego speaker TV zaczął się w pewnym momencie zwracać per „pan”), wiedzą już na ten temat „co nieco”.

Zanim zrelacjonuję przebieg rozmowy z nim, powtórzę garść zasłyszanych opinii: Stanisław Jaworski (wychowawca szkolny): „Jurk jest dzieckiem małym i raczej typem samotnika. Na wszystkich przerwach widzę go czytającego w książkach — zwykle z zakresu astronomii i dziedzin pokrewnych. Nie wykazuje szczególnej tężyzny i sprawności fizycznej, z tym, że nieudane ćwiczenia gimnastyczne wywołuje u chłopca silne zdenerwowanie. W trakcie lekcji muszę leczyć się z tą niezwykłą ambicją i (z uwagi na jego dobro) różnicować zadania.

Na lekcjach geografii wprawia mnie czasem w zakłopotanie swymi pytaniami, świadczącymi, iż czyta pozycje naukowe z zakresu uniwersyteckiego. Nie jest dzieckiem łatwym, a jednocześnie ma w sobie coś bardzo ujmującego. Np. po swym udanym występie przed kamerami telewizyjnymi, nie uznał za stosowne nawet wspomnieć o swym sukcesie. Dopiero gdy wiesz rozszedła się po szkole, a publiczna mile w swych ambicjach sukcesem kolegę klasę zaczęła go zasypywać pytaniami — stwierdził lakonicznie: — Miałem trochę pecha. Ciągnąłem bardzo trudne pytania. Mimo to widzę, że pamięć mam niezłą i warto czytać dalej.

Halina Szarkowska (bibliotekarka szkolna): „Znajomość nasza datuje się od czasów sensacji z radzieckimi sputnikami — wówczas to Jurk sięgnął po pierwszą książkę z zakresu astronomii. Przychodził do mnie zawsze po lek-

cjach, gdy nie ma już innych dzieci w bibliotece. Mam wrażenie, że czyni tak specjalnie, aby móc ze mną porozmawiać. Początkowo mówił więcej, tłumacząc mi najprostsze pojęcia astronomiczne. Po dwóch latach sytuacja całko-

## Dziwny chłopiec z klasy V-c

wicie się zmieniła — to ja obecnie zaczęłam uczyć się astronomii. Nie tylko ja — w całej naszej szkole (zwłaszcza od pamiętnego tele-turnieju) astronomia i astronautyka przeżywają swój renesans. Jeśli chodzi o czytelnictwo, Jurk wyczerpał już wszystkie dostępne możliwości szkolnej biblioteki; w wspomnianej lekturze; balam się nawet, że stracił mego ukochanego czytelnika, ale, na szczęście, podsunęłam mu parę po-

zycji z lektury o zacieciu społecznym i — „chwyciły”. Jurk odwiedza mnie po staremu, systematycznie raz na 2-3 tygodnie. Nie bierze nigdy więcej niż jedną książkę, ale każda z nich przeżywa. Czytam to z jego słów i żywo reagującej twarzy. To bardzo wrażliwe dziecko. Świadczy o tym choćby sposób, w jaki potraktował swą nagrodę zdobytą w telewizji.

— Co dostałeś w nagrodę? — spytałam.

— Bardzo piękne książki. Jednej z nich nawet nie znam. A poza tym... poza tym pięćset złotych. Ale te oddałam mamie.

— Pewnie ci za to mama coś kupi.

— Mnie nic nie potrzeba. Będzie na palitko dla braciżka.

Ojciec Jurka (urzędnik, ekonomista): „Stanał do turnieju bez żadnego specjalnego przygotowania, szczerze mówiąc — za moim podszepetem. Mimo że

Foto — T. Radecki

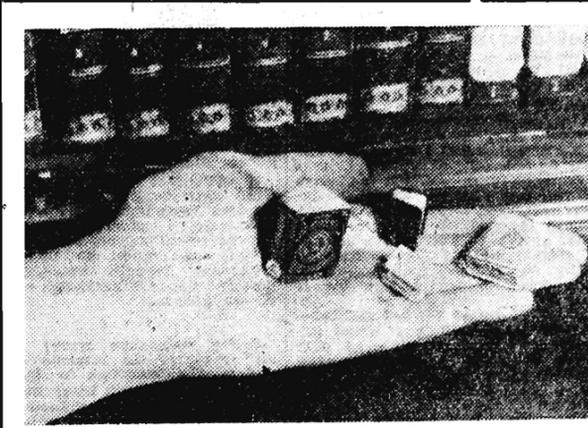
Biało na czarnym — widać wyraźnie — jaki zakres wiadomości o b o w i a z u j e na razie Jurka. Reszta jest niewiadomą.

Foto — T. Radecki

znam go przecież dobrze, byłem zaskoczony jak bardzo naturalnie i bez cienia tremy stawał przed areopagiem współzawodników (wyłącznie dorosłych), sędziów i przed kamerami. Nie jestem zdania, aby czesty udział w tego rodzaju konkursach był wskazany dla dziecka, ale od czasu do czasu... to znakomity bodziec rywalizacji.

Jerzy Madej: Co czytam ostatnio?... „5 tysięcy mi podróży balonem” J. Verne'go. To bardzo zajmująca książka, chociaż autor popłynął w niej kilka błędów technicznych. Na przykład Verne pisze, że dla uruchomienia balonu, który był napełniony gazem, wystarczyło załadować zaledwie kilka kwart wody. To oczywiście nonsens. Masa wody niezbędna do tego celu jest oczywiście znacznie większa. Jeśli przyjmiemy, na przykład, że powierzchnia balonu wynosiła X, a — jak wiadomo — wodor rozkłada się chemicznie...

STEFAN HENEL



Jak już informowaliśmy — w odeskiej bibliotece im. M. Gorkiego znajduje się wielka ilość tzw. „białych kruków” — szczególnie rzadkich wydawnictw. Na naszym zdaniu: miniaturowe wydawnictwa poezji Adama Mickiewicza, które najbardziej interesują zawsze polskich turystów.

Fot — CAF

WOBEC takiej zachęty po kusił się na małą przejażdżkę. W niespełną godzinę oczom naszym ukazało się stare leżajskie grodzisko. Z Leżajska do Kurytówki można dojechać bez specjalnych drogowych wstrząsów. Ale tu — uwaga... zaczyna się pierwsza „przyjemność”.

# Droga, że proszę... jechać

Po godzinie takiej mordercy czujemy wreszcie grunt pod nogami. Aż nie chce się wierzyć. Trzeba zatrzymać wóz... i dla wszelkiej pewności dotknąć stopą twardej żwirowej nawierzchni. Na pograniczu tych dwóch arterii leży wieś Kulno. Ludzie chętnie wdają się o pogawarki. I oto mamy czarne na białym, że na pokonanie 3-kilometrowego odcinka wyboistej drogi, straconiliśmy pełną godzinę czasu. Małe to pocieszenie, że godna podziwu jest nasza odwaga. Inni kierowcy bowiem w ogóle nie zapuszczają się w takie „wertepy”.

Co w takim razie robią, by dotrzeć do Krzeszowa? Z każdej sytuacji są dwa wyjścia. Oni wybierają to drugie — tzn. okrężną drogę przez pow. niżański. Kilkadziesiąt kilometrów „dokładki” i jest się celu. Można żartować, gdy taka droga pokonana, przed nami zaś nowa, gładka jak stół.

## „Niebieskie żartoki...”

Każdy lis z gatunku niebieskich otrzymuje dziennie 750 gramów pożywienia, w skład którego wchodzi 50 proc. mięsa. Osrodek Hodowli Zarodowej Fermy Lisów w Szymbarku średnio dziennie przeznacza dla swoich „żartoków” około 600 kg karmy. Ta dzienna porcja pozwala na wyżywienie 650 sztuk lisów (ger).

metrowej przestrzeni, wszyscy są zgodni co do jednego — takiej drogi najstarsi mieszkańcy wioski nie pamiętają.

Zachowali natomiast w pamięci starą rozmiętką, galicyjską drogę. Przypominała więc białe rozlewisko niż prawdziwy trakt. Kleli na nią ludzie. Mordowały się konie. Zniszczonego sprzętu chyba nikt nie zliczył. Ani zwieźć smoków z pola ani dotrzeć do miasta. Droga odcięła ludzi od świata. Stworzyła przegradę. Aż zbuntowali się chłopcy przeciw tej drodze — nie drodze.

Towarzysze z miejscowych organizacji partyjnych, rady gromadzkie, sołtysi, zakrzętnęli się zaraz około sprawy. W czterech wsiach — Łazowie, Bystrem, Sigielkach i Krzeszowie powołano komitety budowy drogi. Zrobił się ruch koło naturalnego żwirowiska w Bystrem. Własny gromadzki surowiec — jest. I to nie było jakieś. Nie pozostało nic innego, jak brać się do dzieła.

I stanęli. Zabrali się do roboty z jakąś niecodzienną pasją — jakby mszcząc się na drodze, która ich tyle nerwów kosztowała. Budowali ją z uporem, krok za krokiem. Naprzód wykopy ziemne, a potem nowa nawierzchnia. Prostowali ją tam, gdzie było trzeba. Za zgodą właścicieli wytyczali trakt przez chłopie polskie pola. Pracowali mężczyźni, kobiety. Mnożyły się dniówki piesze i konne. Naprzód na konto gromadzkiego szarwarku. Zdążyli odrobić zaległości z tego tytułu jeszcze od 1954 roku się ciągnące. A potem pracowali już na swoje wspólne konto.

W sukurs przyszły im fachowe ekipy z powiatu. Roboty nie przerywano ani na dzień. Nawet w czasie gorących prac zimy. Czuwały nad tym komitety budowy. Wsie podzieliło na rejon. Jedni pracowali w polu, drudzy na drodze i odwrotnie. Sprawnej organizacji można im pozazdrościć. I jeszcze czegoś więcej — nieprzeciętnej ambicji i wytrwałości. Wytworzyła się

przy tym taka solidarność, że nie wychodzić z łopata na drogę, było wprost publicznym wykroczeniem. Nawet, ci którzy chcieli stę od roboty wymigać

musieli ulec opinii ogółu i swoje odrobić.

I tak „szli” z nowym traktem od wioski do wioski. Jedną wieś przekazywała zbudowany odcinek drugiej, jak pałeczkę w biegu sztafetowym. Dwa lata zmagano się z robotą, ale też efekt godny jest przedsięwzięcia. Nowa arteria rozciągnęła się jak wstęga na przestrzeni 14 km. Po obu jej stronach cztery wsie: Łazów, Bystre, Sigielki, Krzeszów Dolny. A w nich pracownicy, wytrwali ludzie, którzy dowiedli raz jeszcze, że w gromadzie siła. I trudno tu nawet wymieniać nazwiska bardziej zastawionych, bo każdy zrobił tyle na ile było go stać. A w sumie bardzo wiele.

Zaglądnijmy zresztą do oficjalnych obliczeń. Doprawdy warto. Przepracowano łącznie blisko 20 tys. roboczo-dniówek konnych i pieszych. Zwieziono na drogę prawie 33 tys. ton żwiru i piasku. Koszt drogi, która dzięki wykorzystaniu własnego surowca jest o 50 proc. tańsza, wyniósł 4.200 tys. złotych. Z tego 2.700 tys. zł przypada na chłopie czyn. Resztę dołożyły władze powiatowe. Oto cyfry i fakty godne zanotowania.

Nasza przejażdżka przeciągnęła się nieco. A więc w drogę powrotną. Z prawej strony pozostawiamy jasny, nowy trakt. Nie możemy z niego skorzystać, bo tam na piętnastym kilometrze czeka nas ta sama błotnista pułapka. Jedziemy, więc via Rudnik, tak jak inni, przez powiat Nisko. Droga się przedłuża. I teraz my z kolei dołączamy swoje uwagi do skarg chłopów. No bo jakże, zbudowali ładny trakt, a potęczenia ze „stolicą” powiatu jak nie było tak nie ma. A tak marzyli o PKS. Niestety na przeszkodzie stanęły twarde owe 3 km fatalnej drogi wojewódzkiej. W tej sytuacji ośmielamy się stwierdzić, że skoro chłopów stać było na zbudowanie 14-kilometrowej drogi, to Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych nie będzie się spierał o te „głupie” 3 kilometry.

H. WISNIEWSKA



# OGNIOMISTRZ KALEŃ



Kadr z filmu.

Zespół Realizatorów Filmowych „Studio” nakręca w Bieszczadach nowy film pt. „Ogniomistrz Kaleń”. Scenariusz filmu oparto na tej samej powieści Jana Gerharda „Luna w Bieszczadach”, którą — jak wiadomo — drukowały „Nowiny Rzeszowskie”.

wielu, którzy na własnej „skórze” przeszli te groźne dni buntów nacjonalistycznych band UPA. Film tym bardziej ciekawy, że jeszcze nikt dotąd nie podjął się zekranizowania bog-

tych przeżyć okresu mającego miejsce bezpośrednio po wojnie na naszym terenie.

Scenariusz filmu „Ogniomistrz Kaleń” napisali wspólnie Ewa i Czesław Petelscy. Czesław Petelski jest zarazem reżyserem filmu. Operatorem jest znany ze zdjęć do „Krzyżaków” — Mieczysław Jehoda. W rolach głównych występują: Mieczysław Kalas jako ogniomistrz Kaleń, Józef Kostecki — kpt. Wierzbicki i Zofia Słaboszowska w roli żony Marii. Muzykę do filmu skomponował Tadeusz Baird, zaś scenografię opracował A. Nowakowski.

Jak wynika z rozmów z reżyserem filmu, ekipa realizatorów przebywać będzie w Bieszczadach w swojej bazie rozłożonej w Baligródzie do 15 grudnia br., po czym dalsze zdjęcia przeniesione zostaną do Muszyny. Podyktowane to jest nader trudnymi warunkami, na jakie napotyka się w toku kręcenia

Film „Ogniomistrz Kaleń” zakłada oddanie wydarzeń na ziemi bieszczadzkiej w latach 1945-46 ze szczególnym podkreśleniem konfliktów społecznych i najbardziej dramatycznych wydarzeń tego okresu.

Film skupia się na postaci tytułowej — żołnierza, który wrócił z wojny, lecz — niestety — zmuszony jest nadal walczyć. Akcja filmu toczy się w bieszczadzskim plenerze leśnych ostępów i gór, w małym miasteczku Baligród i wiosce Roztoki Dolne.

Sceny batalistyczne nakręcane są przy pomocy jednostek wojskowych, zaś sceny z uchodźcami i inne z miejscową ludnością, wśród której znajduje się



Kaleń oczekuje wyjścia „na plan”.

# Proszę wstać - SĄD IDZIE

## Napad na plebanię

Skąd Eugeniusz Tunicki miał rewolwer typu nagan — bliżej nie wiadomo. Podobno znalazł go podczas prac przy odgruzowywaniu Warszawy. Rewolwer wyprawdado nie nadawał się już do użytku, ale Tunickiemu wcale to nie przeszkadzało; odczyścił go starannie z rdzy, naoliwił i ukrył jak cenną pamiątkę.

Był z zawodu elektrykiem, ale jakoś nigdzie dłużej nie zagrzeł miejsca. Ostatnio mieszkał w Rzeszowie i kombinował — skąd by tu zdobyć trochę pieniędzy. O to właśnie zagadnął napotkanego na ulicy znajomego — Pawła Dobosza, zamieszkałego we wsi Wesoła (pow. Brzozów).

Hmm — zanyslił się Dobosz. Dziś, to ci nie konkretnego nie powiem. Ale wpadnie do ciebie za kilka dni, na pewno coś znajdzie. Pogadam z kumpłami, pomogą.

Dobosz dotrzymał słowa. Po kilku dniach odwiedził kolegę, wywołał go z mieszkania na ulicę i tu, bez długich wstępów, zaproponował... Możemy zdobyć sporo forsy. Znam takiego, co ją ma. Zrobimy jeden mądry „skok” i starczy na długi czas. Przydałaby się tylko jakaś... pukawka, nie wiesz o takim, kto by ją miał?

Tunicki wcale nie był zaskoczony propozycją. Pomysł uznał nawet za niezły. Niewiele go przy tym obchodziło na kogo ten „skok” ma być wykonany. To było obojętne. Były tylko opłacone.

Brzozów, w pobliżu której zamieszkiwał. Widzisz — wyjaśniał Dobosz — trzeba będzie poszukać jeszcze jednego kompana, bo mnie tam mogą poznać i wyspa gotowa. Ja będę na obstawie. A jakis „straszak” masz?...

— Mam, taki trochę lipny, nie strzela. Dobosz uważnie obejrzał nagan.

Dla postrachu wystarezy — orzekł.

Szybko porozumeli się też co do trzeciego kompana, którym został Tadeusz Moskwa. Na odwagę wypili po kilka kieliszków czystej i wieczorem udali się z fasonem przed dworzec główny PKP w Rzeszowie, skąd taksówka ob. Z. pojechali do Dynowa, a następnie do Lubnej. Oczywiście po wypadku, mieli zaraz wrócić tą samą taksówką do Rzeszowa. Uznali, że tak będzie najbezpiejniej. Należność za jazdę w kwocie 400 zł, zabezpieczył Dobosz (na wypadek nieudania się „skoku”).

W odległości ok. 2 km od plebanii zatrzymali się. Tadeusz Moskwa wyspinał się na słup telegraficzny i przeciął przewody. Dobosz został na obstawie, a pozostali wtargnęli do budynku. Wchodząc Tunicki wyciągnął z kieszeni nagan i krzyknął: — Ręce do góry!...

Epilog opisanego wyżej „skoku” rozegrał się ostatnio przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie. Tutaj jednak trzech kompani nie byli już tak jednomyślni. Każdy inaczej opisywał całe zajście, każdy wybiegał siebie, zwałając całą winę na sąsiada. Paweł Dobosz wyparł się nie tylko autorstwa projektu napadu, ale również brania w nim udziału. Szybko jednak wykazał mu, że ma... zbyt krótką pamięć. Tunicki był bowiem mniej solid-

ny i przypomniał mu o tym, że zrabowaną księdzu B. gotówkę w kwocie 1.700 zł, dokładnie rozdzielił pomiędzy siebie, zaś zegarek „Atlantic” (wartości 1.500 zł) zabrał Dobosz, jako projektanta napadu. Miał wprawdzie, dawca napadu. Miał wprawdzie, dawca napadu. Miał wprawdzie, dawca napadu. Miał wprawdzie, dawca napadu.

J. CHODZIŃSKI

## „Cudowny”

# „EPIDIAN 410”

W drugim kwartale br. Zakłady Chemiczne w Sarzynie rozpoczęły produkcję pasty epidianowej dla potrzeb przemysłu motoryzacyjnego. Do tej pory już blisko 40 ton pasty zwanej „Epidian 410” opuściło zakład. Głównym jej odbiorcą jest Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu. „Epidian 410” eliminuje stosowany dotychczas do wyrównywania nadwozia stop cynowo-olowiany.

Nowy produkt z sarzyńskich zakładów jest dla przemysłu motoryzacyjnego środkiem niezmiernie cennym. Pozwala on nie tylko wyeliminować przy produkcji samochodów importowaną cynę. Ale, co także nie jest bez znaczenia, oszczędza zdrowie ludzkie, dla którego, jak wiadomo, ołów jest bardzo szkodliwy. Pełną wartość, jak pozwoliliśmy sobie określić, cudownego „Epidianu 410” najlepiej chyba odda taki przykład. Otóż przez zastosowanie pasty epidianowej marki Zakładów Chemicznych „Sarzyna” FSO Żerań uzyskuje w skali rocznej 15 mln zł oszczędności. Autosan wprowadza również tę „nowość” do produkcji swoich wozów.

(w)



Kamera działa. — Na zdjęciu: od lewej reżyser Czesław Petelski i operator Mieczysław Jehoda.

filmu. Jakże to przeszkody będą lepszy — bo przecież czekają w Bieszczadach — nie musimy mówić. Drogi i jeszcze raz drogi, aprowizacja... Lecz im trudniej, tym chyba film będzie lepszy — bo przecież żaden sztuczny plekner nie odda piękna i dziwoci Bieszczad. Tekst i foto — Jerzy Jawczak



Reżyser „ustawia plan”.

## „Książ dziesięć o sztuce budowania”

Na półkach księgarskich ukazała się ostatnio, czwartą — po Vignoli, Palladiu i Witruwiuszu — książka z wydanej przez PWN serii klasyków architektury. Jest to dzieło Leona Baptysty Albertiego pt. „Książ dziesięć o sztuce budowania”. Leon Baptysta Alberti, budowniczy kościoła Santa Maria Novella we Florencji oraz kilkunastu kościołów i pałaców, humanista o wszechstronnych zainteresowaniach, autor licznych prac z dziedziny sztuk plastycznych najwzięjszej i troski redakcyjnej włożył w dzieło o architekturze. Dał w nim usystematyzowane wiadomości o podstawowych zasadach budowa-

nia, ze szczególnym uwzględnieniem zastosowania praktycznego i walorów estetycznych budowli. Dzieło Albertiego, obok dzieła Witruwiusza, należy do najistotniejszych traktatów poświęconych zagadnieniom budownictwa i architektury. Liczne odpisy rękopiśmienne robione po łacinie i po włosku oraz wiele wydań w językach: francuskim, niemieckim, włoskim, rosyjskim i czeskim, świadczą o dużym zainteresowaniu, o wielkim uznaniu i autorytecie naukowym, jakim cieszył się traktat Albertiego. Dzięki bystrości i świeżości obserwacji, żywemu językowi i bogatemu materiałowi anegdotycznemu, to mające już



### TRAGICZNA ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI

Stanisław Czerwonka (zam. w Trybnie, pow. Przeworski), wychodząc z domu wraz z żoną, pozostawił w zamkniętym mieszkaniu dwoje dzieci, w wieku 3 i 4 lata. Dzieci nie pilnowane przez nikogo, otwary drzwi od kuchni i zaczęły wyjmować z paleniska kawałki rozżarzonego

węgla, które spadły na ziemię. Od węgla zapaliło się następnie drewniane łóżko wraz z siennikiem i pościelą. W dymie — dzieci uległy zaduszeniu i poleciły śmierć.

### ZDERZYLI SIĘ DWA MOTOCYKLE

Konrad Mielnikiewicz, zam. w Dynowie, jadąc motocyklem WFM zderzył się na szosie w rejonie gromady Bachórz (pow. Brzozów) z drugim motocyklistą, Bolesławem Plecionką. Obaj doznał lekich obrażeń ciała. Również pojazdy zostały uszkodzone.



Przyjdź do mnie po nabożeństwo! Przeszedłem po nabożeństwie na plebanie. Był to mały kamienny domek o małych oknach, zawalony książkami i suszonymi ziołami powiazanymi w snopki. Zioła wisiały u pułapu. Pachniało u niego bardzo mile. Dał mi stołek z jakąś brunatną maścią i tak mi powiedział: — Ranę wymyj, nasmaruj kawałek płótna tą oto maścią, przyłóż do rany, żeby się trzymało, płatek płótna przylep tymi paskami. Zwiłż je letnią wodą i przylep. Tak na krzyż. No, idź już! Wymyłem cuchnącą i robaczywą ranę Zeflikowi. Zeflik kopał, wierzał, chciał mnie ugryźć, bo go musiało bardzo boleć. Potem tak robiłem jak polecił książę proboszcz. Zmieniałem opatrunek co kilka dni. Ponieważ przylepiało się do rany, zdejmowałem go ostrożnie, bardzo ostrożnie. Pomagałem sobie ciepłą

— 126 —

wodą. Potem nakładałem nowy. I rana zaczęła się goić, a Zeflik zaczął mnie lizać po twarzy, gdy leżałem w cieniu morwy lub oliwki, a on stał nade mną. Stara majka wiedziała o tym, boć przecież sypiała na wyrku w osłej stajni. Nic mi nie rzekła, tylko pogłaskała po głowie.

I od tej chwili rozwiązał się jej język i zaczynała mi tłumaczyć tajemnice morza. Wieczorami, gdy już zmrok zapadł, a gwiazdy rozsywały się po niebie, a świerszcze krzyczały, wiodła mnie na brzeg morza. Szła powoli, gdyż była bardzo zmęczona.

— Majko, dokąd mnie prowadzisz? — zdziwiłem się, gdy po raz pierwszy skinęła na mnie i powiodła po ścieżce wiodącej na cypel półwyspu.

— Chodź, chodź! — mamlała i szła. Potem siedzieliśmy na wysokiej, stromej i poszarpanej skale, tuż nad tamtą głębiną, gdzie wiry w czasie burzy i bory porwały łodzie z ludźmi.

— Widzisz? — zaczęła tajemniczo wskazywać na czarna, szumiącą wodę.

— Ja wiem. O północy ukazują się tu morskie panie i wypływają nenufary.

— Skąd wiesz? — szeleściły jej słowa.

— Wiem! — nie chciałem powiedzieć, że opowiadał mi o tym jej wnuk.

— A wiesz, co tam robią?

— Kto?

— Ci potopieni.

— Nie wiem. Powiedźcie, majko, co tam robią?

I majka zaczęła opowiadać przedziwne rzeczy. W głębinie jest podwodne królestwo. Tam królują zmań. Czy ja wiem, co to jest zmań?

— Nie wiem, majko, co to jest zmań!

Objasniła i domyśliłem się, że to bazyliżek po słowensku. Tylko duży, bardzo duży.

— Skąd tam się wziął, majko?

— Skąd się wziął, to się wziął, ale jest. Siedzi na tronie zrobiony kunsztownie z koralów i pereł. Na głowie ma koronę. Skrzydła ma duże, jak tysiąc nietoperzy. Koło niego tańczą śliczne dziewczyny. Ludzie nazywają je morskimi pannami. One to wypływają o północy. Moglibyśmy je zobaczyć, ale nie trzeba. Spiewają. I gdy rybak wraca tędy, wołają na niego i kuszą, by poszedł do nich na głębinę. Jeżeli ulegnie pokusie, tonie... I znów jedna dusza przybywa w królestwie zmań. To wystarczy na dzisiejszą noc!...

Powtarzało się to co kilka późnych wieczorów. Opowiadała zawsze o zmań. Królującym w głębinie, o morskich pannach, o potopionych marynarzach, o ich duszach mogących zamienić się w godzinie duchów w nenufary i wypływać na powierzchnię, by widzieć świat, gwiazdy i księżyc. Potem znowu wszystko milknie, gdy na kościelnym zegarze w Rab wybije godzina pierwsza.

Aż jednego razu dodała jeszcze, że między owymi nenufarami jest jej Marin.

— Kto, kto jest ten Marin?

Majka ujęła się dłońmi za skronie i jąła dziwnie płakać. To nie był płacz. To było kwilenie rybitwy. Trwało to długo. A gdy się uciszyła, rzekła:

— Wrócimy. Jutro ci powiem!

Nazajutrz, gdy wróciłem z osłami w południe do domu, czekała na mnie przy kamiennym płocie. Zatrzymała mnie i wskazała na wyniosły szczyt góry. Już od dawna zauważyłem, że szczyt jest podobny do pla skowyż i jakby otoczony murami.

— Co to jest? — zapytałem raz Kordicia.

— To ruiny rzymskiego Kastelu. Rzymianie zbudowali, zniszczyli Wenecjanie. Resztę Turcy.

— Co tam teraz jest?

— Nic. Ruiny. Pogruchotane kolumny. Jaszczurki, zwietrzałe mury...

— Można tam pójść i zobaczyć?

— Nie radzę.

— Dlaczego?

— Tam siedzą duchy...

(cdn)

### ZAKŁADY SPRZĘTU LOTNICTWA SPORTOWEGO NR 5 w Krośnie n/Wisłokiem

zatrudnią natychmiast na stanowiska: — KIEROWNIKA działu montażowo-wykończeniowego (płatowców) — TECHNIKA obrabiarkowego — KONTROLERA działu montażowo-wykończeniowego (płatowców) Do wszystkich tych stanowisk wymagane jest wyższe lub średnie wykształcenie i kilkuletnia praktyka w tym zawodzie. Warunki płacy i mieszkania do omówienia na miejscu w Dziale Kadr. K-2226/1

### ZAKŁAD PREFABRYKATÓW ŻELBETOWYCH w Przemysłu, ul. Sportowa nr 3.

#### OGŁASZA PRZETARG

na dostawę płasku gruboziarnistego wg PN-B/06711 w ilości 2400 ton w roku 1961 z realizacją po 600 ton kwartalnie. Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne w sekretariacie Zakładu Prefabrykatów Żelbetowych w Przemysłu, ul. Sportowa 3, w terminie do dnia 30 listopada 1960 r.

Przetarg odbędzie się w biurze ZPZ w dniu 2 grudnia 1960 r., o godzinie 9. Zamawiający zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. K-2224/2

### Państwowe Gospodarstwo Rolne w Zawadzie, pow. Dębica

#### OGŁASZA PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż samochodu furgonetki marki „Skoda” typ 1101, nr rej. B-59042.

Przetarg odbędzie się w dniu 8 grudnia 1960 r. o godz. 10, w warsztacie gospodarstwa. Cena wywoławcza przy 70 proc. zużyciu w/w samochodu wynosi zł. 27.000.—

Nabywca winien posiadać zezwolenie zakupu zgodnie z Monitorem Polskim nr 66 z dnia 23 sierpnia 1960 r. pozycja 315, paragr. 8, ustęp 3.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy złożyć w przeddzień przetargu w kasie gospodarstwa. Oględzin samochodu można dokonywać od godz. 9—15, w warsztacie, w ostatnich trzech dniach przed przetargiem.

W razie niedojścia do skutku przetargu w oznaczonym terminie, przetarg II odbędzie się 22 grudnia 1960 r. a ewentualny przetarg III, w dniu 4 stycznia 1961 r. o godzinie i w miejscu podanym w przetargu pierwszym. K-2225/1

### Pracownicy poszukiwani

INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH z przynajmniej trzyletnią praktyką na stanowiska KIEROWNIKÓW ODCINKÓW I KIEROWNIKÓW OBIEKTÓW oraz MAGISTRÓW EKONOMII lub MAGISTRÓW PRAW z przynajmniej dwuletnią praktyką na stanowiska EKONOMICZNE — zatrudni Rzeszowski Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Rzeszowie. Miejsca pracy do wyboru: Przemysł, Rzeszów, Sanok, Krośno, Jasło, Rzepedź (Bieszczady), Stalowa Wola, Leżajsk, Dębica i inne miejscowości. Dla osób samotnych zakwaterowanie w hotelach robotniczych bezpłatne. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy do omówienia w Dziale Kadr RPBP w Rzeszowie, ul. 22 Lipca 2. K-2220/3

TECHNIKA ELEKTRYKA na stanowisko TECHNOLOGA w biurze warsztatowym, zatrudni natychmiast Zasadnicza Szkoła Elektryczna w Nisku. Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. K-2213/3

INŻYNIERA BUDOWLANEGO z kilkuletnią praktyką zatrudni natychmiast Bank Rolny Oddział Wojewódzki w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 12. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-2228/3

### Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Rzeszowie

#### OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż budynku gospodarczego murowanego położonego przy ul. Janka Krasińskiego Nr. 20, przeznaczonego do rozbiórki w związku z budową drogi. Cena wywoławcza budynku 18.470 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 3. XII. 1960 r. godz. 10 w biurze Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Rzeszowie, ul. Okrzei 1 pokój Nr 1.

Budynek który był własnością ob. Piekiły Marii i Józefa, można oglądać codziennie pod wskazanym adresem.

Pisemne zgłoszenia należy składać w kopertach zalakowanych w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Rzeszów, ul. Okrzei 1 pokój Nr. 1 K-2227/II

### Ogłoszenia drobne

#### Zguby

„SYRENE” po 7000 km, jak nowa — sprzedam za 59.000 zł. Tarnów. Towarowa 571. G-1689/1

BULATEK Józef, zgubił świadectwo dojrzałości wydane przez Technikum Mechaniczne w Ropczycach. G-1682/1

FRUCNAL Tadeusz, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez WKR — Rzeszów, prawo jazdy kat. III wydane przez Wydział Komunikacji — Rzeszów i dowód osobisty. G-1687/1

KOŁACZ Zdzisław, zgubił legitymację szkolną nr 17/1a, wydaną przez Technikum Budowlane w Rzeszowie. G-1688/1

ZGUBIONO plecakę następującej treści: Zakład Ogrodniczy — Gorlice, Jan Chwałowicz. Pg-1563/1

WARCHOŁ Bolesław, zgubił świadectwo 7 kl. szkoły podstawowej oraz 1 kl. szkoły zawodowej. Pg-1564/1

EJNIK Kazimierz, zgubił książeczkę węglową o nr 4811 wydaną przez „WSK” — Mielec. Pg-1563/1

CICHON Marian, ur. 12 sierpnia 1938 r., w Niegłowicach, zgubił świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej nr 3, w Jasle. Pg-1562/1

BLEZIEN Oldze, skradziono legitymację służbową nr 2/59, wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Sedziszowie. Pg-1566/1

CHOLEWA Helena, zam. Pustków, zgubiła świadectwo 7 kl. Szkoły Podstawowej wydane w Pustkowie. Pg-1561/1

W dniu 9 listopada 1960 r. na trasie Drabianka — Rzeszów, zostały zgubione przez traktorzystę ob. Tadeusza Prucnala, dowody rejestracyjne na ciągnik marki „Ursus” nr B-57438 oraz dowody rejestracyjne na dwie przyczepy o nr 56396 i 58886 wydane dla POM — Boguchwała, przez Wydział Komunikacji Prez. PRN w Rzeszowie. G-1686/1

### Praca

POMOC domowa przyjmuje Rzeszów, ul. Chodkiewicza 1/15, od godz. 16. G-1681/1

### Różne

300 MATRYMONIALNYCH ofert otrzymasz przesyłając 10 złotych znaczkami „Syrenka” Warszawa, Elektoralna 11. K-2101/15

ZAKŁAD MECHANICZNY Eugeniusza Biedy w Rzeszowie, ul. Wróblewskiego 3, przyjmuje następujące prace, jak: spawanie bloków, cylindrów, kardanów, głowic do motorów spalinowych, samochodów, popękanych osłon centralnego ogrzewania, kiprów — od wywrotek samochodowych — oraz naprawia najmniejszym systemem chłodnicze samochodowe wszelkich typów. G-1683/1

### Sprzedaz

PUSTAKI żużlowe „Alfa” 16-cęgiłowe — sprzedaje Wytwórnia w Ustrzykach Dolnych, ul. 1 Maja 43 a (naprzeciw stacji). Pg-1556/3

SPRZEDAM motocykl marki „Junak” (przed uszkodzony). Wiadomość: Rzeszów, ul. Śniadeckich 4 m. 10. G-1684/1

GOSPODARSTWO rolne (własność) 23 ha, w tym 13 ha łąki, maszynowe zabudowania — nadające się dla dwóch rodzin, z powodu starości właściciela okazynie — sprzedam w całości lub częściami. Cena za 1 ha. 8 tysięcy zł. Meszyńska Konstancja, Rzywno, poczta Łabiszyn, pow. Szubin, województwo Bydgoszcz. G-1685/1

### Podziękowanie

DYREKTOROWI Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie, Ordynatorowi Oddziału Reumatologicznego dr Wł. Wlzmirskiemu, dr Koczurkowi, dr Burszynie, dr Grudzińskiemu oraz wszystkim siostronom i salowemu Oddziału za troskliwą i dobrą opiekę w czasie mojej choroby, serdeczne podziękowanie — składa Flizbelta Kubas z mężem. G-1680/1

# RZESZÓW

Czwartek

24

listopada 1960 r.



NOCNE DYŻURY APTEK RZESZÓW

Apteka Społeczna nr 81  
plac Wolności  
Stały dyżur nocny:  
Apteka Społeczna nr 4  
ul. Dąbrowskiego 56  
Pogotowie Ratunkowe: tel. 09  
Pogotowie MO: tel. 07  
Straż Pożarna: tel. 08  
Postój taksówek: tel. 31-50



Państwowy Teatr Im. W. Siemaszkowej — godz. 12 (przedst. dla młodzieży szkolnej)



ZORZA (ul. 3 Maja) — Sionce świeci dla wszystkich (radz. 1. 14) godz. 13.15, 15.30, 17.45 Niedzielnicy (prod. NRD 1. 14) godz. 20

MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Miasto bez wody (radz. 1. 14) godz. 17 i 19.30

SWIT (ul. Langiewicza) — 105 proc. alibi (czeski 1. 16) godz. 17 i 19

APOLLO (Staromieście) — Louis Armstrong (USA 1. 12) godz. 18.30 i 18.30

PRZODOWNIK (ul. Pstrawskiego) — Słaby król Salomona (USA 1. 10) godz. 17 i 19

WDK (ul. Okrzei 7) — Proces norwimerski (NRF 1. 16) godz. 16, 18 i 20

UWAGA: repertuar kin podajemy wg informacji CWF

## RADIO

**PROGRAM I**  
Władomości: 5.00 6.00 7.00  
8.00 12.05 16.00 18.00 20.00 23.00  
9.00 Audycja dla kl. IV 9.20  
K. koncert Orkiestry Wrocławskiej 10.10 Nowości Polskiego Wydawnictwa Muzycznego 10.50 Audycja aktualna 12.15 Muzyka ludowa narodów radzieckich 12.30 Roiniczy kwadrans 13.30 Koncert dla wszystkich 14.00 Mozaika muzyczna 14.50 Postęp w gospodarstwie domowym 15.10 Z cyklu „Amatorskie zespoły przed mikrofonem” 15.30 „Solisti z orkiestra” 16.05 Magazyn Ziemi Zachodnich 16.30 Zagadki muzyczne 18.05 Reportaż literacki 18.40 Radio-reklama 18.50 Magazyn PWN 19.30 Przegląd filmowy 20.25 Wiadomości sportowe 20.45 Audycja dla młodzieży wiejskiej 21.00 Wieczór rozmaitości 22.00 Kącik Melomana 22.50 Muzyka taneczna.

**PROGRAM II**  
Władomości: 5.30 6.30 7.30  
8.30 12.05 15.00 19.00 23.50  
9.00 Gra Polska Kapela F. Dzierżanowskiego 10.20 „Kolumbia” fragment powieści 11.15 Muzyka symfoniczna 12.15 O problemach budownictwa 12.30 Polskie melodie ludowe 12.45 Radiowy kurs nauki języka francuskiego 13.05 Utwory fortepianowe 13.20 Dla dzieci starszych — audycja słowno-muzyczna 15.00 Taniec i piosenka 16.40 „W Kielcach — opowiadania i uwagi o czasach szkolnych” 17.00 Koncert estradowy 18.10 Radio-reklama 19.05 Uniwersytet Radiowy 19.20 Od A do Z Encyklopedia artystyczna 19.35 Wieczorny koncert żywych 20.25 Pełnym głosem o sprawach młodzieży 20.45 Utwory skrzypcowe 21.27 Kronika sportowa 21.40 Symfonia orkiestry tanecznej.

**ROZGŁOSZNIARZ RZESZOWSKA**  
PR  
16.00 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.10 „Nowy rocznik” reportaż St. Koczura 16.20 Rzeszowska Kronika Kulturalna 16.40 F. Szopen — II Sonata b-moll — gra Adam Harasiewicz.

## Podziękowanie

**ZARZĄD ODDZIAŁU POWIATOWEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO** w Rzeszowie w imieniu nauczycielstwa miasta Rzeszowa i powiatu rzeszowskiego składa serdeczne i szczerze podziękowanie Komitetom Partii i Komitetom Frontu Jedności Narodu, Prezydium Rad Narodowych oraz wszystkim Komitetom Rodzicielskim i Opiekunów, a także dyr. Państw. Teatru im. W. Siemaszkowej, dyrekcjom Państw. Techn. Bud. i Domu Kultury WSK za wyjątkowo troskliwe zorganizowanie i przeprowadzenie uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia Karty Nauczyciela.

## Spacerkiem po Rzeszowie

● MOCNA RZECZ ● POCIESZENIE Z KRAKOWA  
● DAJ MI CALYPSO ● ZAMROŻONE BUDKI ● NIE ROBIĆ WENECJI ● PLOTKI, PLOTECZKI...

— Czy jesteśmy entuzjastami swego miasta? Być może. Ale nie tylko my — zapieklisi rzeszowianie, nie pozostajemy obojętni na widok, jaki nasze miasto wieczorną porą otwiera tym wszystkim, którzy mają okazję wjeżdżać doń autem czy PKS-em od strony Baranówki. Szereg jarzeniowych światel, który z perspektywy wzgórza wygląda niby nowoczesna mleczna droga, za każdym razem podoba się na nowo. Do kategorii mocnych rzeczy z dziedziny świetlnych efektów należy również oświetlenie potężnych dźwigów zamontowanych na budowie bloków mieszkalnych przy ul. Zygmuntowskiej. Robiąc dalej porównania z dziedziny astronomii, światła na dźwiękach bliższą jak gwiazdy. Czy jednak same bloki nie są ustawione z obu stron ulicy w zbyt wielkiej bliskości? Czyby nie powinniśmy zapominać o budowlanych doświadczeniach dzielnicy Baldachówka, gdzie część bloków tak zacięśniono nad jezdnią, iż ulica sprawia raczej wrażenie kanałów w Wenecji. Jeśli czyjeś troski mogą nas pocieszać w analogicznych kłopotach czy dylematach, jesteśmy na najlepszej drodze do całkowitego uspokojenia. Kochani! Nie tylko Rzeszów jest rozkopany i nie tylko u nas przedostanie się z jednej ulicy na drugą a nawet z jednej strony jezdni na przeciwną, następcza poważne kłopoty. Gdybyście widzieli, jak rozkopany jest ostatnio Kraków, jakie tam trzeba praktykować objazdy, by dostać się do śródmieścia, to dopiero byłoby „krakowskie pocieszenie” dla Rzeszowa. By zaś jeszcze i inne wielkomięskie nowinki przekazać przez „Spacerki”, informujemy, że mimo jesienno-zimnej i wręcz przytęskniętej, Warszawa jak długa i szeroka, zajada się lodami zwanymi wymyślnie Calypso. Zamiast modnej piosenki graj mi calypso, warshawianie wolą ją hurtem daj mi calypso. Lody są zgrabnie zrobione, higienicznie pakowane, z drewnianymi tyłeczkami i tym podobnymi gastronomicznymi szykanami. Nie pisalibyśmy o tym, gdyby nie fakt, że biegnące lata zainstalowano na ulicach Rzeszowa wymyślnie i kosztowne kioski do sprzedaży lodów i oranzady. Jakoś bardzo krótko działały te budki i można śmiało przypuszczać, że w tym czasie nie zdołały zamortyzować się. Obecnie zaś stoją puste. Nie trzeba wielkich prośb o to, by stwierdzić, że jeśli tak opuszczone przeciekają zimę, ulegną całkowitemu zniszczeniu. Coś więc trzeba z nimi zrobić. Albo wykozystać je na sprzedaż artykułów bardziej w zimie chłodliwych niż lody, albo też zabezpieczyć je, czy nawet zmagazynować. — W sumie jednak nie „ku” sezonowi lodów i letnich przyjemności idziemy, a ku zimie. Stąd też i sezon teatralny przy coraz większym zainteresowaniu Rzeszowa i terenu. „Droga do Czarnolasu” ma już kilkunaste z rzędu przedstawienie. Frekwencja młodzieży szkolnej na tej sztuce szczególnie duża. 12-osobowy zespół odbywa tournée po miastach Podkarpacia i częściowo po krakowskim z amerykańską sztuką „Śmierć komiwojżera”.

## Prof. dr A. Machnienko wygłosi dla studentów ZSA ciekawy odczyt

W najbliższych dniach przyjeżdża do Rzeszowa z odcytem dla studentów ZSA prof. dr ALEKSANDER MACHNIENKO z Wszechnicy Prawniczego Instytutu Zaocznego w Moskwie.

Dr Machnienko spotka się w dniu 26 listopada z członkami Prezydium WRN, a następnie tegoż dnia o godz. 15 w sali kolumnowej wygłosi odczyt dla studentów I i II roku na temat „Rozwój demokracji w organizacji i działalności Rady Najwyższej ZSRR i Radach Najwyższych Republik Radzieckich”.

Dr Aleksander Machnienko wygłosi odczyt w języku polskim. Rada Konsultacyjna ZSA w Rzeszowie zaprasza na odczyt kierowniczy aparat prezydiów i działaczy rad narodowych. Po odczycie dr A. Machnienko odpowie na ewentualne pytania.

## Dość bimbania!

Od dłuższego czasu zdarzają się w naszym bloku awarie w dopływie energii elektrycznej — piszą mieszkańcy bloku 77 przy ul. Dąbrowskiej. Dopóki administracja Osiedla WSK znajdowała się w rękach zakładu — sprawy te były natchmiast załatwiane przez dyżurnego elektryka. Z chwilą przejęcia administracji przez MRN, sytuacja uległa pogorszeniu. Ostatnie zaś dni są wprost nie do opisania. Dnia 18. XI. wieczorem zgąsło światło. Administracja jest zamknięta, kotłownia nie ma elektryka, pogotowie elektryczne odmawia przyjęcia zgłoszenia.

W dodatku wszystko to może się źle skończyć, gdyż instalacja wadliwie założona, może w każdej chwili kogoś śmiertelnie porazić...

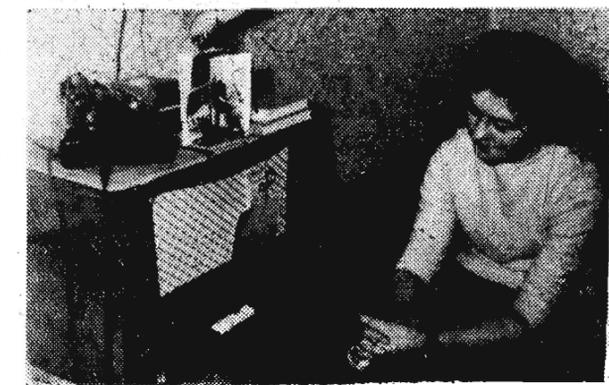
## Tym razem mucha w salcesonie

Nikt tego nie robi. Ale gdyby ktoś nie uparte go zabrał się do „kolekcjonowania” tych wszystkich „dodatków”, którymi raczą nas gastronomię, piekarze, producenci soków, oranzad, tudzież wszelkiego rodzaju ciast i cukierków, uzbierałaby się nawet w przeciągu tygodnia pokaźna ich ilość.

Do naszej redakcji wciąż przynoszone są „okazy” z tej dziedziny, raz cukierki z kawałkami szkła, bułki i chleb zapiekany z gwoździem, drutem i sznurkami, butelkowane soki z muchami, biszkopty z zamrożonymi robakami itd. itd.

Ostatnio (eksponat przekazaliśmy do PIH) przyniesiono salceson z muchą, zakupiony w kiosku spożywczym nr 2 przy ul. Lwowskiej.

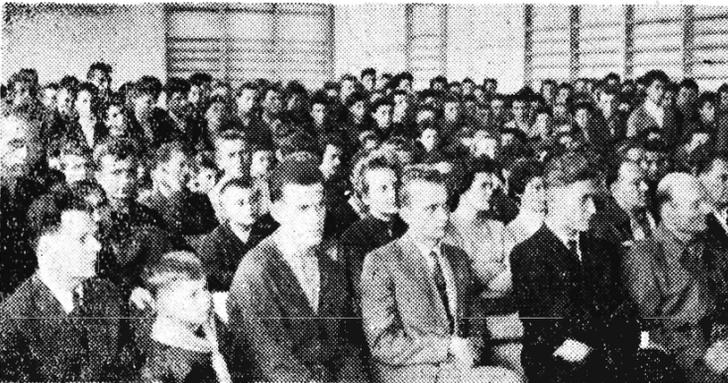
Jak długo to będzie jeszcze trwało? (ger)



Gdy radio w pokoiku gra...

Fot. M. Kowal

Uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Rzeszowie otrzymali ostatnio do swojej dyspozycji piękną salę gimnastyczną. Jest ona wykorzystywana równocześnie jako sala widowiskowa w czasie różnych imprez. Teraz każdy może wygodnie siedzieć i obserwować akcję toczącą się na scenie. Dzięki temu poprawiły się też warunki pracy zespołów prac pozalekcyjnych.



Na zdjęciu: Zespół muzyczny w czasie występów.

Foto: H. W.

## SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

**P**ODCZAS AKCJI szkoleniowej w ramach spartakiad Tysiąclecia, powiatowe ośrodki wychowania fizycznego oraz ZMS w porozumieniu ze związkami sportowymi przeszkolili 74 sędziów siatkówki, 54 sędziów piłki nożnej, 202 sędziów lekkiej atletyki oraz 103 w innych dyscyplinach.

Zgodnie z kalendarzem imprez sportowych poszczególne związki prowadziły szkolenie kadry trenersko-instruktorskiej i sędziowskiej na planowanych kursach-konferencjach. Tak np. Zw. Koszykówki przeprowadził konferencję szkoleniową instruktorów i sędziów; siatkówki — jedynie instruktorów; akrobatyki-instruktorów i sędziów; narciarski — instruktorów i sędziów.

Związek Lekkiej Atletyki przeprowadził weryfikację wszystkich trenerów i instruktorów pracujących w jednostkach sportowych w woj. rzeszowskim. Po przeanalizowaniu kadry w klubach i innych organizacjach, kilku dobrze pracujących instruktorów skierowano na kursy centralne trenerów klasy II. Niektórych instruktorów klasy II przekwalifikowano do klasy I.

W związku z organizowanymi spartakiadami powiatowymi, kadra trenersko-instruktorska, sędziowska jak również działacze sportowi poszczególnych związków sportowych dołożyli wiele starań, aby imprezy przeprowadzone były jak najsprawniej. Wszystkie okręgowe związki sportowe wysłały zalecenia do swoich podległych jednostek do włączenia się do organizowanych imprez. Trenerzy i sędziowie aktywnie pracowali na swoich terenach w komitetach organizacyjnych spartakiad. Zajmowali się bezpośrednio prowadzeniem imprez sportowych w szkołach, LZS i zakładach pracy, a poprzez dobrą organizację tych imprez spełniali czołową rolę w propagowaniu wychowania fizycznego i sportu. Sędziowie i działacze piłkarscy przeprowadzili przeważnie w LZS i

## Z działalności okręgowych związków sportowych

W dużej liczbie zakładach pracy około 120 spotkań piłkarskich np. WSK Rzeszów, Mielec, Krosno itp. Na spartakiady szczebla powiatowego Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki wyznaczył sędziów głównych, dzięki którym zawody i.a. były przeprowadzane zgodnie z przepisami i obowiązującymi ogólnie zasadami.

Sędziowie ci uaktywnili w terenie wielu działaczy i przyciągnęli wielu miłośników i zwolenników sportu lekkoatletycznego. Bardzo aktywnie pracowali również sędziowie siatkówki. Związek Akrobacyjny Sportowej przeprowadził swoje sekcje i działaczy w terenie przyczynił się do uatrakcyjnienia imprez organizując wiele pokazów.

Stwierdzić należy, że aktywność związków sportowych, działacze sportowi przyczynili się w znacznym stopniu do usprawnienia organizowanych imprez w ramach spartakiad jak również uzyskanych wyników.

W ostatnim okresie nastąpiło pewne porozumienie związków sportowych z organizacjami masyowymi. Najwyraźniej widać po wynikach pracy, z takimi organizacjami jak Kufatorium Okręgu Szkolnego, LZS i szkołami, chociaż i tutaj istnieje pewna wyjątkowość. Niektóre związki sportowe jak Lekkiej Atletyki biorąc pod uwagę zbliżającą się kampanię sprawozdawczą-wyborczą pragnie zmobilizować młodzież należącą do ZMS do pracy w tych jednostkach. Ogólnie biorąc kontakt związków sportowych z takimi organizacjami jak ZMS, ZHP i ZMW jest dość bierny, mimo że organizacje te zajmują się wychowaniem fizycznym i sportem oraz propagują sport wśród swoich członków.

KATARZYNA KTOZACZ

## NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne, wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca. TELEFONY: Centrala 2056, 2957, redaktor naczelny 4776, zastępca redaktora naczelnego 4610, redakcja nocna 5017, administracja 4656, sportowy 4358, sekretarz redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 7700. Krosno, budynek KP PZPR ul. Nowotki, I p., pokój nr 4, tel. 459. Tarnobrzeg, ul. 1 Maja b1. 3a, tel. 284. Biuro redakcyjne i Głoszeń — 4652.

Zamówienia i prenumery na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumery przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 9-6-443 PUPIK „Ruch” w Rzeszowie ul. Asnyka 8. Cena prenumery — 12.50 miesięcznej — 37.50 półrocznej — 75. rocznej — 150.

Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów.

T-5-472